WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 54. Bochum, sobota, 7 maja 1896. Rok 6.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Z pod Dortmundu. Niepojętą to dla mnie jest rzeczą, że niektóre towarzystwa, noszące nazwę „polskich“, przykładają ręki do niemczenia nietylko swych członków, ale wogóle Rodaków i to w ten sposób, że umieszczają ogłoszenia w gazecie niemieckiej. Tak postępuje także pewne towarzystwo w dekanacie dormundzkim. Już dawniej skarcił je za to pewien korespondent, ale widać, że ono jest niepoprawne i ze spokojnem sumieniem szerzy germanizacyę. Poprawcie się Rodacy co prędzej, bo jak jeszcze raz zobaczę w niemieckiej gazecie ogłoszenie waszego towarzystwa, wtenczas je wymienię, aby inne towarzystwa wiedziały z kim mają do czynienia. Sądzę jednak, iż tego nie będzie potrzeba, gdyż ufam, iż w towarzystwie owem znajdą się jeszcze członkowie gorliwi, którzy się postarają o to, aby towarzystwu w przyszłości wstydu i sromoty nie robiono, przez umieszczenie ogłoszeń w „blattach“ niemieckich. Gdyby tow. w swym błędzie trwać miało i nadal ręki przykładać do niemczenia swych Rodaków, wtenczas każdy prawy Polak bardzo nad tem ubolewać by musiał. Tu na obczyźnie już i tak jesteśmy na każdym kroku narażeni na wynarodowienie, czyż więc sami mamy przykładać sobie niejako nóż do gardła? Czyż mamy sprawiać radość naszym wrogom? Czyż mamy gardzić naszym pięknym językiem polskim, który przeciwnie kochać i pielęgnować powinniśmy. Nie, Rodacy! takie postępowanie nie jest godne Polaka. Zdaje mi się jednak, że to więcej się nie powtórzy, boć wiem, że w owem tow. nie brak Rodaków, którym sprawa naszego języka bardzo leży na sercu, którzy więc w przyszłości stanowczo zaprotestują przeciw takiemu niepatryotycznemu postępowaniu.

Castrop. W sobotę, dnia 25 kwietnia przybył do nas O. Korneliusz z Dortmundu, który tamdotąd na miejsce O. Nazaryusza się sprowadził z góry św. Anny. Jak wielka potrzeba istniała, aby kapłan władający językiem polskim do nas przybył, dowodzi to, że O. K. przyszedłszy o czwartej do kościoła i wygłosiwszy krótką naukę o spowiedzi, słuchał aż do wpół do 12 w nocy. O. K. pracował w konfesyonale aż do czwartku 30-go kwietnia, w którym to czasie około 700 wiernych do Sakramentów św. przystąpiło. W niedzielę, 26-go kwietnia mieliśmy po poł. nabożeństwo z polskiem kazaniem.

Mamy nadzieję, że u nas zapanuje teraz znów spokój i zgoda, czego szczerze pragniemy.

Dla przestrogi

naszych Towarzystw i osób, zamierzających zakładać Towarzystwa polskie, przytacza „Gaz. Opolska“ paragraf 11 prawa o stowarzyszeniach (Vereinsgesetz), który brzmi:

„O wszystkich zebraniach, na których mają się odbywać narady o publicznych sprawach, powinien przedsiębiorca (zwołujący zebranie) przynajmniej 24 godziny przed rozpoczęciem się zebrania zawiadomić miejscową władzę policyjną, podając w zawiadomieniu czas i miejsce zebrania.“

Uwaga 3 tego samego paragrafu brzmi: „Poświadczenie powinno być natychmiast bezpłatnie, nawet w niedzielę bezwarunkowo udzielone. Nie jest ono żadnem pozwoleniem, lecz służy tylko za legitymacyę z uskutecznionego zameldowania zebrania.“

§ 12 prawa o stowarzyszeniach brzmi: „Jeśli zebranie odbyło się bez zameldowania w § 1 przepisanego, w takim razie przedsiębiorca (zwołujący zebranie) podpada karze pieniężnej od 15 do 150 mr., albo karze więziennej od 8 dni do 6 tygodni.

„Ten, kto lokalu na zebranie udzielił, jak również każdy, kto w zebraniu jako przewodniczący, kierownik albo mówca występował, podpada również karze od 15 do 150 mr.“

Podajemy powyższe dwa paragrafy — pisze „Gazeta Opolska“ — z tej przyczyny, że przy zakładaniu jednego Towarzystwa nie zwrócono na nie uwagi, jakkolwiek już niejednokrotnie dawniej w „Gazecie“ wskazywaliśmy na to, że przed podobnemi uchybieniami, w naszych mianowicie stósunkach, jak najbardziej wystrzegać się należy. Towarzystwo, o którem mowa, zakładano w Szczedrzyku. Gospodarz p. Wawrzyn Loch nadmienił wprawdzie przy jakiejś sposobności ustnie urzędnikowi, ze ma zamiar Towarzystwo polsko-katolickie w najbliższej przyszłości założyć, lecz piśmiennego podania nie zrobił. Na wniosek prokuratora zostali teraz, o ile nam wiadomo, pan W. Loch i oberżysta, który lokalu udzielił, każdy na 50 mr. kary skazani, mówcy zaś, którzy na zebraniu występowali, jako to panowie: Nowicki, Porada i jakiś Niemiec, który też przyszedł swoje trzy grosze wtrącić, aby założeniu Towarzystwa przeszkodzić, zostali skazani na 30 mr. kary.

Ze względu na różne towarzyszące okoliczności uważać należy tę karę za bardzo surową, tem bardziej, że gdy o to chodzi, będzie można udowodnić, iż zebranie ze sprawami publicznemi (wzmiankowanemi w § 1) nic wspólnego nie miało, ani też o takich sprawach na zebraniu nie mówiono, ani nie miano zamiaru w przyszłości takowych spraw roztrząsać, gdyż w § 3 statutów wyraźnie powiedziano, że „polityka jest wykluczona“. Z tego zresztą, że p. Loch już poprzednio urzędnikowi o swoim zamiarze założenia Towarzystwa mówił, najlepiej przekonać się można, że nie myślano się z niczem kryć, lecz że zaszło pospolite uchybienie z prostej nieznajomości prawa. Pan W. Loch powiedział też urzędnikowi, że sądził, iż zameldowanie jest niepotrzebne, gdyż przed 2 laty założono również w Szczedrzyku kasę Raiffeisena, która dotąd istnieje, a o zameldowanie nikt się nie pytał.

O ile wiadomo, to wszyscy, którzy otrzymali mandaty karne, założyli protest (zrobili „Widerspruch“) wraz z wnioskiem o ustne przesłuchy. Czy ów Niemiec, który niespodziewanie i przeciwko swoim „najlepszym intencyom“ się tak sparzył, to samo uczynił, nie wiemy.

Niechże powyższy przykład będzie ponowną przestrogą dla wszystkich zakładających Towarzystwa. Kto nie chce mieć z prawem do czynienia, powinien prawo znać. Rząd pruski wymaga od swoich obywateli znajomości prawa.

Wyrok sądowy.

Pisaliśmy o wiecu w Świekatowie w Prusach Zachodnich, który się tamże swego czasu odbył celem założenia Towarzystwa ludowego.

Wiec ów został w kilka dni przed odbyciem zameldowany w liście rekomendowanym wójtowi w Lipienicy, p. Feilke'mu, a jednak tenże wójt nałożył kary, wynoszące do 15 mr., na pana W. Kulerskiego, który wiec zwołał, dalej na gościnnego p. Kaszewskiego, w którego lokalu wiec się odbył, wreszcie na pana Wojciecha Boćka z Swiekatowa, który wiec wójtowi zameldował.

Kary policyjne zostały wyznaczone na tej podstawie, że wiec się odbył, pomimo, że nie zostało ku temu udzielone „pozwolenie“ policyjne. Do odbycia jakiegokolwiek zebrania nie jest potrzebne „pozwolenie“, ale raczej tylko poświadczenie policyjne, że zebranie zostało dosyć wcześnie zameldowane odnośnej władzy policyjnej. Tego poświadczenia jednakże p. wójt celem odbycia wieca w Swiekatowie nie udzielił, pomimo, że na kilka dni przed tem wiec został formalnie zameldowany, jakkolwiek odnośny przepis prawny wymaga tylko zameldowania zebrania najpóźniej na 24 godzin przed odbyciem tegoż.

Pan Bociek w przekonaniu, iż spełnił swój obowiązek i czując się pokrzywdzonym przez niesłuszne nałożenie kary na swoją osobę, założył protest przeciwko rozporządzeniu karnemu pana wójta Feilke'go do sądu okręgowego w Swieciu. Otóż sprawa ta rozegrała się w dniu 1 go maja przed sądem ławniczym w Swieciu i wypadła zupełnie na korzyść pana Boćka.

Tysiącletni jubileusz państwa węgierskiego.

Tysiąc lat mija w roku bieżącym od czasu, w którym z głębi Azyi wyroił się mnogi lud na pół dziki i przebiegłszy równiny sarmackie osiadł pod wodzą księcia swego Arpada na żyznych stepach naddunajskich. Byli to Węgrzy czyli Madziarzy, lud szczepu fińskiego. Wojowniczy z natury, podbił w krótkim czasie okoliczne ludy słowiańskie i był postrachem dla środkowej Europy, dopóki chrześciaństwo nie złagodziło surowych obyczajów jego i nie ujęło go w karby cywilizacyi. Odtąd naród ten ważną w Europie odgrywał rolę. Pomiędzy Polską a Węgrami wytworzyły się już w dawniejszych wiekach bliższe stósunki. Król węgierski Geiza ożeniony był z siostrą Mieczysława I, a później przez czas pewien zasiadał na tronie węgierskim monarcha z rodu Jagiellonów. Przez dwa blizko wieki Węgry podlegały Turcyi, później stały się częścią państwa rakuskiego i dopiero przed 30 laty odzyskały niezależność polityczną.

Aby uczcić tę rocznicę odbywać się będzie w roku bieżącym w Peszcie szereg uroczystości, połączony z wystawą, którą, jak wiadomo, w sobotę otworzył cesarz Franciszek Józef.

Wystawa przedstawia się wspaniale.

Osobny dział historyczny, urządzony w ogrodzie miejskim, przedstawia dzieje Węgier w trzech grupach malowniczych budynków. Na wyspie Széchényiego, w cieniu drzew prastarych, ujrzyć można przedewszystkiem grupę

budynków w stylu romańskim: stary klasztor i bramę kościoła w Zak, dalej zamek świętego Szczepana, który służyć będzie zarazem jako pawilon królewski dla dzisiejszego cesarza. Budynki te przedstawiać mają czasy Arpadów. — Dalej, pyszny zamek rycerski w stylu gotyckim, stanowiący wierną podobiznę zamku Hunyadyego, uprzytomniać będzie okres królów z domu Anjoux. Piękny gmach renesansowy przypominać będzie czasy Maryi Teresy. Epoki przejściowe zaś wyobrażać będą kaplica z Csötörkhely, ratusz miasta Bartfeld, zamek Thövöly i Fries, wieża obronna z Schässburga i t. d. Bogate skarby artystyczne, pamiątki i relikwie, użyczone przez muzea węgierskie i polskie, przez skarbiec habsburski i sułtana Abdul Hamida II, wypełniły rozległe te gmachy i rozwijają przed oczyma widza barwną historyę wojen węgierskich, cywilizacyi i sztuki węgierskiej.

W osobnych pawilonach wskrzeszonym został obraz pierwotnych zajęć szczepu madziarskiego: okres pasterski, myśliwstwo, rybołóstwo itd. W innym znów pawilonie Kroacya, przyłączona do Węgier przez św. Wacława, w podobny sposób przypomina widzom swe dzieje.

Malowanym obrazem Węgier dzisiejszych będzie wieś węgierska na wyspie Palatynatu. Będzie tu kościół, dom gminny, szkoła, szpital wiejski. W uliczkach wsi tej spotykać się będzie postacie z wszystkich okolic węgierskich, przedstawiciele wszystkich szczepów, połączonych dziś pod berłem węgierskiem. Wesele chłopskie, kiermasze, winobrania i inne zabawy wiejskie odtworzą tu życie i obyczaje ludu węgierskiego.

Wspaniałem widowiskiem będzie obchód historyczny według szkiców malarza Pawła Vagé. Dwa tysiące osób weźmie w nim udział. Tysiącletnia historya Węgier raz jeszcze przesunie się przed oczyma widzów, ale tą razą nie w postaci budynków, lecz w postaci bohaterów zmartwychwstałych. Dysad na czele książąt madziarskich, św. Szczepan na pysznym rydwanie, armia misyonarzy nawracających Węgry, dalej królowie z domu Anjoux i Habsburgów, otoczeni wodzami, uczonymi, mężami stanu, poetami i artystami węgierskimi, wszyscy w stroju swego czasu, złożą się na ten pochód.

Z dalszych uroczystości jubileuszowych wymieniamy: przeniesienie odznak królewskich do kościoła koronacyjnego, położenie kamienia węgielnego nowego zamku królewskiego w Budzie, koła narodu węgierskiego, pochód dostojników węgierskich, odsłonięcie licznych pomników i otwarcie nowych gmachów, jak np. parlamentu węgierskiego; otwarcie Żelaznej Bramy na Dunaju itd.

Łatwo zrozumieć, że napływ gości dziś już jest ogromny. Z góry rozchwytują okna, z których widzieć się będzie pochody jubileuszowe. Za jedno z tych okien Rotszyld wiedeński zapłacił pono 2000 złr. Mimo to publiczność nie będzie narażoną na wyzysk, gdyż oficyalne ajencye zorganizowane przez rząd, ułatwią każdemu znalezienia taniego pomieszczenia i wiktu.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Ks. Albin Kistowski, który dłuższy czas wyręczał chorego kuratusa w Chojnicach, ustanowiony wikarym w Nowejwsi w dekanacie wąbrzeskim.

Gdańsk. Popalił się palacz Kocicki wskutek eksplozyi kotła na parowcu „Reval" ze Szczecina. Eksplozya nastąpiła z taką siłą, że popalonego odrzuciła na 5 metrów. Poranienie niebezpieczne.

Z Chełmińskiego. Spółka hakatystów podarowała szkole w Grubnie chorągiew. Równy podarek ma otrzymać szkółka w Dołkach, zapewne w celu zaszczepienia nienawiści przeciwko Polakom nawet w dziatwie szkólnej.

Olsztyn. Nowo-wyświęcony ks. Oskar Gross ustanowiony kapelanem w Tiegenhagen a ks. Jan Heller jako trzeci kapelan w Biskupcu. Ks. kapelan Gustaw Krause przeniesiony z Tiegenhagen do Nowejcerkwi w pow. malborskim.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Czarnków. Opatrzność czuwała widocznie nad robotnikami przy pracach ziemnych na dworcu tutejszym. Pracowali oni pod wysoką ścianą góry już przekopanej. Nagle usłyszeli łoskot dziwny i odskoczyli na bok. W tej chwili obsunęły się z hukiem prawdziwym ogromne masy ziemi i zasypały zupełnie stojące pod nią wagony pociągu roboczego. Ziemi oberwało się tyle, że długo potrwa, zanim uda się ją usunąć.

Gniezno. Towarzystwa i cechy polskie urządziły z powodu imienin ks. arcybiskupa Stablewskiego korowód z pochodniami.

Koźmin. W niedz. 3-go bm. zawiązało się tutaj Towarzystwo katolickie robotników polskich pod wezwaniem św Józefa.

W Inowrocławiu odbył się w niedzielę zjazd okręgowy Towarzystw śpiewackich, połączony z obchodem 10-letniej rocznicy istnienia tamtejszego Towarzystwa śpiewu.

Mieścisko. Za staraniem pp. Subery mistrza krawieckiego i organisty Nowackiego założone tu zostało dnia 16 lutego rb. Towarzystwo przemysłowców.

Gniezno. Nadburmistrz Roll został zawieszony w urzędzie, z powodu, że nie pozwolił przy zamknięciu wystawy w Gnieźnie grać hymnu pruskiego. „Zawieszonego" pana Rolla zastępować ma pan asesor Schwindt; dopóki ten do grodu Lecha nie zawita, sprawy burmistrza załatwia p. Wollenberg.

Wschowa. Pan J. Porada stara się o patent na najnowszy swój wynalazek kufra, który łatwym sposobem zamienić można na łóżko w czasie podóży.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Pszczyna. Złodziej, który okradł kościół w Starym Bieruniu i potem skradziony kielich chciał sprzedać w Galicyi, nazwiskiem Deda z Urbanowic, został przez pszczyńską izbę karną skazany na ośm lat domu karnego (cuchthauzu).

Racibórz. „Anzeiger" donosi, że pielgrzymka śląskich Niemców do księcia Bismarcka ma nastąpić w którąś niedzielę pierwszej połowy czerwca i to z całą pewnością. Szczęśliwej drogi!

Gliwice. W poniedziałek rano rozpoczęto wybieranie ziemi pod fundamenta mającego się budować nowego kościoła. Ksiądz proboszcz Buchali odprawił poprzednio Mszę świętą, poczem poświęcił budowisko i rozpoczął wybieranie ziemi na miejscu, gdzie wielki ołtarz stanie. Oby się dzieło szczęśliwie zakończyło ku większej chwale Bożej.

Racibórz. Ks. Kardynał Kopp bawił w tych dniach w Raciborzu, gdzie udzielał Sakramentu Bierzmowania. Kiedy przed ośmiu laty ks. Kardynał Racibórz odwiedził, przetłómaczył zaraz jeden z księży mowę, którą Jego Eminencya na wstępie wypowiedział, na język polski. Tym razem nikt mowy jego nie tłómaczył, i to dotknęło bardzo boleśnie katolików Polaków, którzy podążyli również na powitanie Arcypasterza i chętnie byliby wiedzieli, co też Książę Kościoła do nich przemawiał.

Germanizacya w kościele. Z Głogówka piszą do „Katolika":

„Rozpoczęło się znowu piękne nabożeństwo majowe po kościołach, ale u nas bardzo z tem smutnie, ponieważ wszystko po niemiecku;

Promyk nadziei.

(Ciąg dalszy i dokończenie.)

— Będziesz służył ojczyźnie, jak dawniej jej służyłeś — rzekła — będziesz pracował pilnie, by w ręce cudze nie przeszła.

— A mnie szablą bić wrogów stryjcio nauczy — odezwał się Władzio — który w milczeniu, z oczyma ciekawością błyszczącemi, przysłuchiwał się dotychczas ich rozmowie.

Twarz Bolesława rozjaśniła się.

— Dobrze mój zuchu — odparł wesoło — tyś naszym następcą, czegośmy nie dokonali, może ty dokonasz, trzeba cię tylko nauczyć rozumnie kochać ojczyznę. Lecz gdzież jest Zofia? — zapytał następnie.

Pani Wysocka wyjaśniła mu powód jej wyjazdu do Warszawy.

— Świeże wieści będziemy mieli przez nią — rzekła — bo ty ich nie wiele przywiozłeś.

— Nie wróci pewno, jak za kilka dni — odparł Bolesław — wezmę się jutro zaraz do pracy, by czas wyczekiwania krótszym mi się wydał, i w istocie nazajutrz powitał kmieci przy żniwach. Gdy wracał zmęczony w południe z pola do domu, ujrzał jakąś bryczkę skręcającą z głównego gościńca na drogę, wiodącą do ich domu i zdało mu się, że w siedzącej w niej kobiecie poznaje Zofię, więc przyspieszył kroku. Wzrok nie omylił go: rzeczywiście Zofia wracała z Warszawy; poznała go natychmiast, gdyż wiedziała, że Bolesław jest już w domu. Aron zatrzymał się przed karczmą, wybiegły na powitanie ojca i męża Rachela z Esterką i powiedziały Zofii, że powrócił, więc, gdy zobaczyła idącego od pola młodego człowieka w mundurze wojskowym, nie pytała: „onże to?" lecz kazała woźnicy popędzić konie, a gdy zrównała się z Bolesławem, wyskoczyła z bryczki i bratnim uściskiem go powitała. Potem poszli razem ku domowi, a bryczka toczyła się zwolna za niemi: on opowiadał smutne dzieje swego powrotu do ojczyzny niemal o żebraczym chlebie, ona słuchała wzruszona i ze smutkiem patrzyła na próżny rękaw, wiszący u jego ramienia; gdy skończył swą opowieść, rzekła głosem serdecznym.

— Będziemy teraz cicho i spokojnie razem pracowali, Bolku, będziemy się wspierać moralnie i pocieszać wzajemnie.

Bolesław przystanął, objął wzrokiem, w którym gorące uczucie miłości się malowało, pola, łąki, lasy, w okół nich się rozciągające, niskie chaty snopami kryte, i ujął jej dłoń lewą ręką.

— Tak, siostro, będziemy razem pracowali na tej ziemi, która nam w spuściźnie po ojcach została i strzedz jej pilnie będziemy, by w obce ręce nie przeszła — odparł głosem silnym — będziemy się starali zyskiwać serca tych, którzy na niej wspólnie z nami mieszkają, siać w nie ziarna miłości dla całej ojczyzny i światłem rozumu je otaczać. Będziemy razem twego syna wychowywać, aby nas tutaj kiedyś zastąpił uczciwie i ufać będziemy, że pracujemy dla przyszłości.

A gdy to mówił, szare mgły rozwiały się, słońce rozlało jasne promienie po widnokręgu, więc w serca ich wiara wstąpiła, bo zdało im się, że Bóg do nich przemawia: „Błogosławić wam będę". I uścisnęli sobie dłonie serdecznie, a uścisk ten utwierdził przysięgę, jaką nie słowem wprawdzie, lecz sercami uczynili w tej chwili uroczystej.

Rozmarzonym był tego wieczora Bolesław rojeniami o przyszłości i kiedy wieczorem oddalił się do swego pokoju, czuł, że spać nie będzie tej nocy, więc usiadł w otwartem oknie i patrząc w gwiaździste przestworza, rozmyślał o tem, co sobie przyrzekli dziś w południe, pytał serca, co jest najpilniejszego do zrobienia w Wysokiem i marzył, że gdyby wszyscy uczynili takie postanowienie, jak oni, gdyby po doznanych zawodach szukali w pracy ukojenia, to przecież w końcu praca ta przyniosłaby owoce. I widział wśród obłoków rękoma tysięcy budowany powolnie gmach wspaniały, gmach ten rósł, podnosił się, olbrzymiał, aż stał się silny i piękny pracą mrówczą drobnych wysiłków, a na szczycie tego gmachu wyczytał napis: „Polska".

Wtem jakiś tętent od gościńca lecący, przerwał te jego marzenia, począł nasłuchiwać; ktoś pędzi na koniu, ktoś do dworu modrzewiowego się zbliża, kopyta zadzwoniły na placu żwirem wysypanym, on jeszcze się nie ruszał, jeszcze wsłuchuje. Naraz w oknie, przy którem siedział, ukazała się jakaś postać na koniu, burką owinięta i pochyliła się ku niemu, jak gdyby powiedzieć coś chciała; wpatrzył się w twarz i poznał jednego z towarzyszy broni, więc porwał się z krzesła i dłoń ku niemu wyciągnął.

— Czego żądasz? — zapytał, witając go serdecznie.

— Cesarz Napoleon powrócił z Elby do Paryża — odparł stłumionym głosem przybysz — zebrał świeże siły, walczy z Europą i nas powołuje, bądź braci do czynu.

— My nie śpimy — odparł Bolesław — pracujemy cicho, a wy głośno, waszą nagrodą laury, naszą potem uznojone czoła i powszednie troski; kto lepiej pracuje dla Ojczyzny,

naukę niemiecką wygłosił ksiądz proboszcz, po niemiecku śpiewają na chórze, po niemiecku odprawiają litanię. Jednakże zawsze tu tak nie było. Dawniej mieliśmy nabożeństwo majowe, ale w jeden dzień odprawiano je po niemiecku, w drugi zaś po polsku. Nie wiemy czemu się to zmieniło? Nas polskich katolików przecie nie ubyło. Skoro tedy nasza polska mowa z majowego nabożeństwa wykluczona, sami musimy sobie pomagać, aby mieć jaki taki udział w majowem nabożeństwie i nie zapomnieć naszej pięknej polskiej pieśni. Śpiewak Sarnes z Oraczy będzie każdy wieczór przy kaplicy Najśw. Panny Maryi na Oraczach. Będziemy tam sami urządzali polskie nabożeństwo majowe z polskiemi pieśniami. W Rzepczu uczyni to samo śpiewak Tomalla.“

Wiadomości ze świata.

Berlin. Stronnictwo centrum w parlamencie niemieckim obchodziło onegdaj 25 letni jubileusz swego istnienia. Założone i prowadzone przez znakomitych mężów, jak dr. Windthorsta, obu braci Reichenspergerów, Mallinkrodta, biskupa Kettelera i innych, w czasach, gdy ekskanclerz żelazny usiłował zgnieść Kościół katolicki w Prusach i Niemczech wzrastało, z każdym rokiem w siły liczebne i moralne i doprowadziło do tego, że dziś jest najliczniejszem i najbardziej miarodawczem stronnictwem w parlamencie niemieckim, któremu nawet dało marszałka z swoich szeregów.

W dniu 4-go maja upłynęło 25 lat od czasu zaprowadzenia konstytucyi cesarstwa niemieckiego.

„Hamb. Cor.“ dowiaduje się, że etat dodatkowy, domagający się uchwalenia niezbędnej sumy dla posiadłości niemieckich w południowej Afryce, zostanie jeszcze w bieżącym tygodniu przesłany radzie związkowej. Wojska kolonialne powiększone być mają z 600 na 1000 ludzi.

„Fanatyczny“ minister Bosse nie wiedział dotąd wcale, jak gorliwych ma wielbicieli pomiędzy nauczycielami w powiecie pleszewskim. Ponieważ pruska izba panów sprawiła tak wspaniały pogrzeb jego ustawie o wyposażeniu nauczycieli, którą nazwał „swojem ukochanem dzieckiem“, przeto wysłało do niego telegram dziękczynny za jego obronę stanu nauczycielskiego. Pan Bosse odpowiedział swoim wielbicielom według „Pos. Tagebl.“ lakonicznie: „Serdeczne dzięki“. Teraz p. Bosse napewno przeboleje ciężki zawód, jaki mu zrobiła izba panów.

Bardzo jest prawdopodobnem, że okręg wyborczy babimojsko-międzyrzecki czekają nowe wybory. Parlamentarna komisya rugów wyborczych bowiem zakwestyonowała ważność mandatu rządowca Dziembowskiego, wybranego, jak wiadomo, przy pomocy presyi władz rządowych większością zaledwie 363 głosów. Jeżeli dowiedzionem zostanie, że landrat powiatu babimojskiego hr. Westarp istotnie wywierał presyę wyborczą, to parlament niewątpliwie unieważni mandat p. Dziembowskiego tak, jak to uczynił z mandatem jego kolegi frakcyjnego p. Holza z Parlina.

Rzym. W chwili, kiedy książę saskomeiningski wraz z małżonką i świtą udawał się powozem w odwiedziny do poety Vossa do jego wili pod Frascati, napadło na powóz dwóch opryszków uzbrojonych w broń i zamaskowanych i zażądali od księcia wydania pieniędzy; nie bardzo się jednak obłowili, gdyż w portmonetce znajdowało się tylko 55 lirów. Opryszków przyaresztowano na drugi dzień.

Z różnych stron.

Eickel. W niedzielę, dnia 3 maja obchodził tutejszy proboszcz ks. Józef Schneider 25-letni jubileusz kapłaństwa.

Alstaden Dozór kościelny otrzymał wiadomość, że rząd udziela pozwolenia na budowę kościoła w Alstaden.

Kirchhellen. Ks. kapelan Xanten obchodzi 19 maja 70-letni jubileusz kapłaństwa.

Dueren. 54 sukienników urządziło tu bezrobocie.

Carnap. Pociąg idący z Hamburga do Wanne najechał na wóz towarowy, który zupełnie zdruzgotany został. Konie zdołał woźnica dosyć wcześnie wyprządz.

Z tajemnic Krakowa. Czytamy w „Głosie Narodu“: „Dyrekcya policyi w Krakowie spełniła iście obywatelski czyn, wyświetlając brudy i łotrostwa żydowskie, które najbardziej gnębiły nasze biedne chrześciańskie społeczeństwo. Jednemu z wyższych urzędników c. k. dyrekcyi policyi udało się mianowicie ująć czterech żydów, którzy starali się wykupywać „swoich“ od służby wojskowej. Wszyscy czterej wspólnicy są dobrze ulokowani pod kluczem. Jakiś piąty, także żyd ma być wspólnikiem „dieser kleinen aber sehr netten Gesellschaft..“ Równocześnie wziął się p. dyrektor policyi do sprawy konsensów restauracyjnych, szynkowych, kawiarnianych itp., z których podobno 90 procent dzierżą jako „równouprawnieni“ tak zwani „Polacy mojżeszowego wyznania“. Pan dyrektor policyi wydał najsurowsze polecenie, aby wszyscy posiadający konsensa, takowe w dyrekcyi policyi okazali, i — zgroza! okazało się, że po kilka, a nawet kilkanaście konsensów posiadają członkowie rodzin niektórych radzców miejskich. W rodzinie pewnego radzcy miejskiego naturalnie żyda, licząc wszystkich spokrewnionych i skoligaconych, znalazło się aż... 30 konsensów! Możeby magistrat wyświecić zechciał tę sprawę przez udzielenie nam całej listy posiadających i dzierżawiących konsensy.

Spodziewamy się, iż dyrekcya policyi zaopiekuje się i tą bandą, która grasuje po mieście skupując głosy na rajców miejskich. Będzie to ze wszystkich prac dyrekcyi policyi czyn najbardziej obywatelski.“

Z państwa socyalistycznego. Wszyscy zecerzy, zatrudnieni przy dzienniku socyalistycznym „Volksblatt“, wychodzącym w Hali, zaprzestali pracować, ponieważ drukarnia związkowa socyalistyczna nie chciała im zapłacić za dzień 1-go maja, w którym jako w święto socyalistyczne świętowali.

„Nauja Lietuwiszka Ceitunga“ donosi z radością, że na Litwie pruskiej rozpoczęła się wszędzie nauka języka litewskiego; jest to sukces ostatniej deputacyi litewskiej wysłany do Berlina. Szczęśliwi Litwini! Kiedyż kilkomilionowy naród polski doczeka się tego uwzględnienia, którem cieszy się drobny ułamek narodu litewskiego?

Portyer elektryczny ustanowiony został w poczekalniach dworca kolejowego w Tczewie. Pięć minut przed odejściem pociągu dzwoni ten aparat a równocześnie wysuwa tabliczkę z nazwiskiem stacyi, do której pociągi odchodzą, krótko przed odejściem pociągu znika tabliczka, co jest hasłem ostatniem dla podróżnych.

Listonosze, którzy wynoszą listy na wieś, mają święto w pierwsze święta Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy i Zielonych Świątek, w Wielki Piątek „Busstag“ i Wniebowstąpienie, nadto w katolickich okolicach w dzień Bożego Ciała. Natomiast mają służbę w drugie święta, Nowy Rok, urodziny cesarskie i w niedzielę.

Koperty listowe zabezpieczające przed promieniami Röntgena. Wiadomo, że promienie Röntgena przenikają wszystko prócz kości i kruszcy. Zatem za ich pomocą można się zapoznać z treścią listów zakopertowanych. I cóż? Otóż obecnie zameldowano do urzędu patentowego koperty nie przepuszczające promieni Röntgena. Sam fakt, że urząd patentowy to ogłasza w „Reichsanzeigerze“, przemawia za użytecznością wynalazku. Wewnętrze takiej koperty jest pociągnięte nader lekkim pokładem metalowym, zapewne aluminiowym. Tyle dotyczas wiadomo.

Bukareszt, 6 maja. Studenci urządzili demonstracyę przeciwko węgierskiemu tysiącleciu. W demonstracyi wzięło udział około 40,000 osób.

Wiedeń. Dunaj zalał wielką liczbę wiosek nadbrzeżnych.

Doniesienia kościelne.

W Kolonii w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego nabożeństwo o zwykłym czasie. Ks. Leichert

---

Bóg to rozsądzi... Idź i czyń, co ci serce dyktuje, ja iść nie mogę. — Tu ramię prawe odsłonił.

— Niech cię Bóg wspiera w cichej i mozolnej pracy, — odparł przybysz, spiął konia i polecieli jak dwie chmury razem złączone, gnane wichrem.

Bolesław wrócił do przerwanych marzeń i znowu widział gmach wzniesiony cierpliwą pracą tysięcy, lecz w około niego snuły się teraz postacie z krwawemi pochodniami, które rzucały przekleństwo w przestrzeń i wstrząsając żagwiami, groziły jakimś niewidzialnym wrogom. Iskry lecące z owych pochodni wzniecały pożar dokoła gmachu. Bolesław trwożył się, czy go nie zniszczą, lecz gmach pozostał nietkniętym; ginęli wprawdzie w płomieniach ci, którzy wzniecali pożary, bo wpadali w nie przez nieostrożność, nie dosięgły one jednak cichych pracowników, korzystali z nich nawet niektórzy, by rozgrzać serca i dłonie, gdy im stygły ze znużenia i chłodu, który ich otaczał.

— A więc i oni potrzebni, — rzekł sam do siebie, budząc się z marzeń.

Nazajutrz „Kuryer Litewski“ doniósł mieszkańcom wsi Wysokie, że Napoleon, uszedłszy z Elby, zebrał nowe siły i wypowiedział wojnę mocarzom Europy. Wieść ta rozbiegła się szybko, jedni rzucali kraj, rodzinę i biegli do Napoleona, inni przy cichej pracy pozostali, lecz wszystkich serca uderzyły silniejszem tętnem, a ci, których zwątpienie w obojętność wtrąciło, zbudzili się z drzemki. Nadzieja niedługo świeciła jednak, w parę miesięcy potem nadeszła wieść, która ją zgasiła: pokonany Napoleon wywieziony został na wyspę św. Heleny.

Lękając się powtórnego wystąpienia bohatera, monarchowie Europy przyspieszyli swe obrady i rozstrzygli wreszcie położenie państw Europy. Księstwo Warszawskie oddane zostało pod opiekę Rosyi, a Aleksander I. chcąc pozyskać sobie Polaków, przyjął tytuł króla polskiego i nadał Królestwu rozległą konstytucyę.

Solennie obchodzono wjazd cesarza Aleksandra do Warszawy, lecz mieszkańcy chłodno nowego pana powitali, nie ufali bowiem miodowym jego słówkom. I w modrzewiowym dworku wsi Wysokie obietnice jego radości nie wywoływały; gdy Zofia przeczytała artykuł w „Kuryerze“, powtarzający słowa cesarza, Bolesław rzekł:

— Głupi ten, co im zaufa i w Rosyi przyszłość kraju widzieć będzie. Bóg żąda dłuższej od nas pokuty; w cichej, cierpliwej i mozolnej pracy dokupywać się będziemy tej przyszłości, wierząc, że pokuta i cierpienia mażą winy i przebaczenie zjednywają; będziemy odważnie torować drogę przyszłym pokoleniom do tego szczęścia, które nam wprawdzie nie przypadnie w udziale, lecz które kiedyś zabłyśnie naszej ziemi, jeśli ją kochać nie przestaniemy!

— Amen — odezwał się za nim głos uroczysty.

Obejrzeli się, na progu drzwi stał ksiądz Franciszek, twarz jego była blada, ale pogodna.

— Nie płynęła daremnie krew tysięcy, bo odrodziła dzieci Polski — rzekł — bo czują dziś zacnie i myślą rozumnie. Nic marnie nie przepada, więc nie przepadnie tak cicha praca całych pokoleń, jak pełne zapału porywy jednostek; wszystko to potrzebne, a na co? na to pytanie odpowie nam pełna tajemnic przyszłość.

KONIEC.

Koło śpiewu „HALKA“ w Bochum

oznajmia swym członkom, iż w niedzielę, 10-go maja o godz. wpół do 3-ciej odbędzie się **miesięczne zebranie.** Liczny udział członków pożądany, gdyż po zebraniu bierze tow. nasze udział w zabawie tow. polskiego w Höntrop. Uprasza się także członków, by regularniej na śpiew uczęszczali. Lekcye śpiewu odbywają się co niedzielę o godz. 3 po poł. **Zarząd.**

Towarzystwo św. Stanisława Biskupa w Schalke

obchodzi 10-go maja **uroczystość swego Patrona,** urozmaiconą przez teatr, śpiewy i deklamacye. Początek koncertu o godz. 4-tej po poł., o 8 godz. zostanie odegrana sztuka pod tyt.: „Zdrowaś Marya“. Na koniec będą żywe obrazy przedstawione: „Smierć św. Stanisława Biskupa“ i „Zrabowanie obrazu Matki Boskieł Częstochowskiej. Wstęp dla członków 25 fen., dla nieczłonków 50 f. Towarzystwa, które otrzymały zaproszenia, prosimy przybyć bez chorągwi. O jak najliczniejszy udział uprasza **Zarząd.**

Tow. św. Barbary odnoga „Wiara“ w Wolsdorf

będzie mieć **zabawę** dnia 17-go maja u gościnnego p. Ruszygo w Frellstedt. Zapraszamy wszystkich członków Towarzystwa św. Barbary z Helmstedt i z Süpplingen itd. Pochód będzie o 3 godz. po południu z kopalni „Prinz Wilhelm“ do Frellstedtu. Od 4 do 6 będzie koncert i deklamacye, a od 7 godziny zacznie się taniec. **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Andrzeja w Bochum.

Członków, którzy mają zamiar w przyszłą niedzielę dnia 10-go maja brać udział w zabawie Tow. św. Wojciecha w Höntrop, uprasza się, aby o godz. 2 po poł. zebrali się w lokalu tow. w celu wspólnego wyjścia do Höntrop.

Szanownemu Panu

Stanisławowi Goryni

w Höntrop

w dniu godnych Imienin zasyłamy serdeczne życzenia z szczerej miłości, życzymy zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności, aby mu Pan Bóg pozwolił doczekać wszelkiej fortuny i dobrej żony. a po śmierci w niebie złotej korony. Przy uroczystości wykrzyknijmy mu z wielkiej wdzięczności po trzykroć: Niech żyje! niech żyje! niech żyje! Tego ci życzą

Cz. P., J. T., P. T.

Alstaden.

W niedzielę dnia 10-go maja po południu o godz. $3^1/_2$ będzie polskie nabożeństwo w Styrum, po nabożeństwie odprawi Towarzysswo św. Jerzego swoje miesięczne zgromadzenie, na które wszystkich członków uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo polsko-katolickie „Jedność“ w Essen

(pod opieką św. Stanisława Bisk.)

podaje swym członkom do wiadomości, że podczas wielkiej ogólnej misyi odbędzie się także od niedzieli 10-go maja aż do czwartku 14-go maja **w kościele Sióstr Miłosierdzia w Essen** (Kapuziner-Gasse, niedaleko marchijskiego dworca)

misya dla Polaków

w następującym porządku:

W niedzielę dnia 10-go maja rozpoczęcie misyi o godzinie **wpół do 3-ciej** po południu różańcem, kazaniem i błogosławieństwem.

W poniedziałek, wtorek i **środę** (11-go, 12-go i 13 maja) wieczorem o godz· **wpół do 8-mej** różaniec, kazanie i błogosławieństwo.

W czwartek, **14-go maja** (Wniebowstąpienie Pańskie) przed południem **o godz. 10-tej** kazanie, po południu o godz. wpół do 3-ciej zaś różaniec, kazanie i zakończenie misyi

Sposobność do spowiedzi będzie 12-go, 13, 14 i 15 maja.

Upraszamy szanownych Rodaków, aby z tego czasu łaski jak najliczniej korzystali.

Towarzystwo przystępuje w święto Wniebowniebowstąpienia Pańskiego wspólnie do Komunii św. Czas jeszcze bliżej naznaczony będzie. W niedzielę 10 maja po nabożeństwie zebranie w lokalu tow.

Zarząd.

Koło śpiewaków polskich „Lutnia“ w Gelsenkirchen

obchodzi w niedzielę dnia 10-go maja br.

drugą rocznicę swego istnienia

w lokalu p. Vogel, Weidenstr. nr. 8, przez koncert, śpiewy i taniec, na którą wszystkich dobrze nam życzących Rodaków niniejszym zapraszamy. Początek o god. 5 po południu. Wstęp przed czasem 75 fen., kasie 1 markę, dla członków „Kółek śpiewackich 50 fen. Karty wstępu można nabyć u członków naszego „Koła śpiewackiego“. O jak najliczniejszy udział w zabawie uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Wojciecha w Höntrop

urządza w przyszłą niedzielę dnia **10 go maja**

obchód rocznicy,

która to uroczystość urozmaiconą zostanie śpiewem, deklamacyami, przemówieniami i sztuczką teatralną: „Powrót nieboszczyka“. Szanowne Tow. zechcą się zebrać w lokalu p. Knappmanna przy kościele o godz. 3 po poł. z chorągwiami. O godz. 4 w kościele nabożeństwo z polskim śpiewem i błogosławieństwem Przen. Sakramentem. Po nabożeństwie zabawa na sali p. Brandhoffa. Początek teatru o godz. 7. Szanowne Towarzystwa i wszystkich Rodaków uprasza się o liczny udział. Wstępne dla członków 30 fen., dla nieczłonków 50 fen., przy kasie 75 fen. Towarzystwa sąsiednie z Wattenscheid, Hüllen, Bochum, Wiemslhausen, Günnigfeld, Ueckendorf, Weitmar, Linden, Riemke, Steele, Gelsenkirchen itd. upraszamy o łaskawe odwiedzenie nas. — W niedzielę o godzinie $^1/_2$12 próba teatru, a o godz. 1 zebranie tow. **Zarząd**

Towarzystwo „Jedność“ w Dortmundzie

urządza dnia 10 maja r. b. na sali p. Siewers'a, Zimmerstr. 28, przedstawienie teatralne. Początek koncertu o godzinie 4-tej po południu, przedstawienia zaś o godz. $7^1/_2$. Odegrane będą: „Wigilia św. Andrzeja“ i „Chłopi arystokraci.“ Licząc na to, że tow. nam życzliwe jak najliczniej nas odwiedzić raczą, gdyż przewyżka z teatru obróconą zostanie na budowę klasztoru OO. Franciszkanów w Dortmund, zapraszamy takowe uprzejmie. Sala blisko dworca. **Zarząd.**

Powinszowanie.

Kochanemu Bratu i kumotrowi

w Alstaden

zasyłam serdeczne życzenia. Kochany kumotrze na wasze Imieniny życzę Wam zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa św. i wielkiej fortuny, a po śmierci niebieskiej korony. Po trzykroć: niech żyje! niech żyje! niech żyje! mój kochany kumotr, aż Alstaden zadrży.

Tego Wam życzymy

Marcin Mikołajczak z żoną.

Z powinszowaniem Imienin

Szanownemu Panu

Stanisławowi Kocikowi

przew. Koła śpiewackiego „Wanda“ w Katernberg.

Szanowny Przyjacielu!

Te szczere w pogodzie rozkwitłe życzenia, * Racz od nas przyjąć w dniu Twego Imienia. * Nowy rok życia swobodą promienny, * Urżeczywiści się ideał senny. * Prześnij jak dziecię szczęśliwe, pieszczone * Niech Ci się ziszczą nadzieje marzone * W przeciągu jego z pełnej nętnej czary * Czerpaj słodycze i słodkie nektary. * Zyczymy Ci przytem dobrej żony, * A po śmierci niebieskiej korony. Tego Ci życzą z całego serca

I. W., I. P.

Ogłoszenie!

Donoszę Szan. Rodakom, którzy się znajdują tym czasem bez pracy albo od 1 czerwca chcą zmienić miejsce swej ptacy, że na kopalni „Alstaden szyb I“ znajdzie 12 hajerów i ośmiu „Lehrhajerów“ zatrudnienie. Kopalnia „Alstaden“ jeszcze żadnym Polakom nie wypowiedziała pracy, którzy pracują każdą szychtę i są trzeźwymi i dobrymi robotnikami. Proszę się zgłosić ustnie albo listownie do 15 maja do „Fahrhauera“ Franciszka Radeckiego w Alstaden nr. 134/4. Każdy, kto sie zgłosi dostanie odemnie poświadczenie, za okazaniem, którego otrzyma pracę. Gdyby się ich więcej zgłosiło jak podana liczba, wtenczas odpiszę każdemu, zatem ci co pierwsi się zgłoszą mają pierwszeństwo.

Fr. Radecki, w Alstaden 134/4.

Masło naturalne.

Wysyłam sądek pocztowy masła od 18 funtów za zaliczką pocztową.

M. Benjamin. posiedziciel

Friedrichshof.

Baczność!

Podaję szanownym Rodakom w **Ueckendorf i okolicy** do wiadomości, iż osiedliłem się w Ueckendorfie przy ulicy Kapfstr. 8 jako **szewc polski** i wykonuję obuwia podług miary dobrze i tanio. Tak samo reparacye. Zarazem prosząc bardzo Szanownych Rodaków o łaskawe poparcie.

Z szacunkiem

Wacław Sztermer,

mistrz szewski.

Bickern.

Papierosy:

Wulkany. Mariposy, Turkfort itd. wybornego smaku, doborowej jakości.

Skład towarów kolonialnych

zaopatrzony we wszystkie towary korzenne oraz w wyborne kiełbasy, szynki, margarynę itd. wszystko po cenach umiarkowanych.

Cygara i tabaka

do zażywania i żucia, tylko najlepszej jakości.

Książki

do nabożeństwa, powieściowe itd. oraz papier z napisami polskimi.

Proszę szan. Rodaków o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa. Z szacunkiem

Józef Józefoski,

Bickern, Bahnhofstr. 63a.

Księgarnia Polska

w **Dortmund,** Nordstr. nr. 39, za kościołem św. Józefa.

W. Józefoski.

Towarzystwo św. Alojzego w Cottenburgu

(pod Castropem) będzie obchodzić

uroczystość poświęcenia chorągwi

dnia 24-go maja tj. w pierwsze święto Zielonych Swiątek. Niniejszem zapraszamy towarzystwa sąsiednie, jak Towarzystwo „Jedność“ z Dortmundu, św. Antoniego z Dortmundu, św. Kazimierza w Lütgendortmund, św. Marcina w Kirchlinde, śś. Piotra i Pawła w Marten, św. Stanisława w Hernie, św. Jakóba w Sodingen, św. Szczepana w Habinghorst św. Wawrzyńca w Castrop, „Jedność“ w Langendreer, św. Józefa w Ewing, św. Kazimierza w Baukau, św. Michała w Bruchu, św. Marcina w Derne, prosimy też towarzystwa wszystkie tu niewymienione, a wszystkie serdecznie przyjęte zostaną. Towarzystwo św. Alojzego w Cottenburgu prosi pp. przewodniczących, aby zechcieli swych członków do udziału w tej uroczystości zachęcić. Członkowie tow. będą płacili wstępnego 25 f. Dalsze szczegóły będą oznajmione w inseracie. Wszystkie Tow., które nas zaszczycić zechcą swą obecnością upraszamy, aby przybyły z chorągwiami bez pałaszy. **Zarząd.**

Hildesheim.

W sobotę, 9 maja, od rana cały dzień, oraz w niedzielę 10 maja, będzie w kościele OO. Kapucynów przy ul. Brühlstr. 15 sposobność do wyspowiadania się przed polskim księdzem. W niedz., o godz. 8 z rana będzie w tym kościele Msza św. z polskim śpiewem i kazaniem, a po nabożeństwie znów sposobność do spowiedzi św.

W niedzielę, 10-go maja, o godz. 4 po południu odbędzie się **zebranie** w domu katolickich towarzystw (Katholisches Vereinshaus, Pfaffenstieg 8) w celu założenia towarzystwa polskiego. Na zebraniu będzie obecny ksiądz polski i ks. prob. Söding. Wszystkich Rodaków zamieszkałych w Hildesheim i okolicy uprasza się o liczny udział w nabożeństwie i w zebraniu. **Antoni Chowański.**

Z dniem dzisiejszym zwinąłem mój skład filialny w Bruchu i dla tego upraszam mych szanownych odbiorców

z Bruchu i okolicy,

aby od dnia dzisiejszego zechcieli czynić łaskawie swe zakupna w mym **głównym składzie.**

Jak dotąd, tak i nadal będzie mem usilnem staraniem, aby tylko rzetelny i dobry towar po **nadzwyczaj niskich cenach** dostarczać.

Przy większych zakupnach zwracam koszta podróży.

Emanuel Hoffmann,

Recklinghausen.

Skład towarów modnych i konfekcyjnych.

Ubrania dla panów i robotników.

?Dla czego? płacimy tak drogo za cygara?

Ponieważ kupujemy z handli detalicznych, które muszą znaczny procent zarobić. Ja się zadawalniam zyskiem maleńkim, kupuję za gotówkę i oddaję za gotówkę, więc sprowadzka cygar odemnie

z pierwszej ręki

jest bezwarunkow najko rzystniejszą?

Dla wygody Szan. moich Odbiorców mam następujące gatunki:

No. 2	za 100 sztuk	2,80	mr.
No. 3	„ „ „	3,25	„
No. 4	„ „ „	3,90	„
No. 5	„ „ „	4,25	„
No. 6	„ „ „	4,75	„
No. 7	„ „ „	5,80	„
No. 8	„ „ „	6,75	„
No. 9	„ „ „	8,00	„
No. 10	„ „ „	9,50	„

prócz tego kilka lepszych gatunków.

Ceny powyższe tylko przy odbiorze przynajmniej **500** sztuk, choćby rozmaitych gatunków. Przy mniejszem zamówieniu 5 procent wyżej.

Aby dać każdemu możność przekonania się o dobroci mego towaru, prześlę za 10 fen. 2 cygara, wybrane z pierwszych 4 gatunków, a za 20 fen. dwa z drugich 5 gatunków na próbę· Na koszta przesyłki załączyć proszę osobno 10 fen. i nadesłać mi w znaczkach pocztowych.

Wysyłka tylko za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za zaliczką pocztową.

Od 20 mr. począwszy rozsyłam franko.

!Kto raz zamówi, stale zamawiać będzie!

J. Ziołkowski, Thorn 14.

Tadeusz Kościuszko.

Jego życie i czyny. Cena 30 f. z przesyłką 35 fen

Kołpaki, czapki dla towarzystw, wykonane we własnym warsztacie we wszelkich kolorach i formach. Dalej wszelkiego rodzaju odznaki metalowe i jedwabne wykonynywam rzetelnie stósownie do zamówienia.

Juliusz Offszanka,

Bochum, Buddenbergstr. 10.

Wesoły Spiewak,

zawierający najulubieńsze pieśni narodowe, arye, dumki, mazury, kujawiaki, krakowiaki, pieśni miłosne, towarzyskie. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Malowniczy

opis Polski

zawiera oprócz **zajmującego opisu kraju naszego i mieszkańców jego, bardzo bogatą cześć ilustracyjną,** a mianowicie: Widoki ojczystych gór, dolin i malowniczych miejscowości. Swiątynie Pańskie i wspaniałe gmachy. Zamki i rezydencye królewskie. Grobowce sławnych wodzów. Kopalnie soli i oleju skalnego. Obchody weselne i uroczystości ludowe. Szlachtę i wojsko polskie. Herby miast i województw. Mapki polskie. Ubiory ludu w Polsce, Litwie i Rusi. Wille i zakłady w zdrojowiskach leczniczych. Widoki stolic i główniejszych miast Polski. Cena 3,50 mr. z przesyłką 3,80 mr.

Potop. Powieść z lat dawnych Henryka Sienkiewicza. Dla ludu i młodzieży przerobiła Janina S. Cena 60 fen., z przesyłką 65 fen. Komu nie starczy na dzieło kilkotomowe Sienkiewicza, niechaj nabędzie to za 50 fen., a znajdzie w niem w skróceniu to samo.

Królewicz Lel,

Cena 15 fen. z przes. 18 fen.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatki („Nauka Katolicka“ i „Zwierciadło“).